Dziś w numerze „Nowiny Sportowe"

Cena 5 zł

GŁOS WIELKOPOLSKI

CZYTELNIK

Rok V AB | Poznań, wtorek 15 listopada 1949 r. | Nr 314 (1694)

Przewodniczący Rady Najwyższej ZSRR Szwernik przyjął szefa Misji Dyplomatycznej Demokratycznych Niemiec

MOSKWA (PAP). Przewodniczący Rady Najwyższej ZSRR Szwernik przyjął w dniu 11 listopada na Kremlu szefa Misji Dyplomatycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej Appelta, który wręczył pismo prezydenta Piecka o mianowaniu Appelta szefem Misji Dyplomatycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej przy rządzie radzieckim.

Appeltowi towarzyszyli radca misji Wolf i pierwszy sekretarz misji Schutz. Przy wręczaniu pisma obecni byli zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR Zorin i sekretarz Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — Gorki.

Redaktor „Humanité" Marcel Cachin w Warszawie

WARSZAWA (PAP). W dniu 12 bm. przybył do Warszawy jeden z założycieli komunistycznej partii Francji, członek biura politycznego KP i redaktor naczelny organu francuskiej partii komunistycznej „Humanité" — Marcel Cachin wraz z małżonką.

Przy wyjściu z wagonu powitali przybyłego członkowie Komitetu Centralnego PZPR Ostap Dłuski, Jerzy Albrecht i gen. Stanisław Zawadzki.

Wśród niemilknących okrzyków na cześć Marcela Cachin, Maurice Thoreza i francuskich mas pracujących przemówił gen. Stanisław Zawadzki, który powitał gościa w imieniu warszawskiej organizacji partyjnej i społeczeństwa całej Polski.

Całe społeczeństwo winno współdziałać w wielkiej akcji pomocy i opieki nad młodzieżą akademicką

WARSZAWA (PAP) Międzynarodowy Tydzień Studenta, który rozpoczyna się w kraju dnia 14 bm. zainaugurowało przemówienie radiowe, wygłoszone w przededniu „Tygodnia" przez wicemarszałka Sejmu Wacława Barcikowskiego, członka Głównego Komitetu Obchodu MTS i przewodniczącego Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych.

W okresie Międzynarodowego Tygodnia Studenta — powiedział m. in. wicemarszałek — polska młodzież akademicka, zamanifestuje swą solidarność ze studentami wszystkich krajów świata w walce u boku mas ludowych, o trwały pokój, niepodległość i demokratyzację nauki. Solidarność ta nie zna ani granic, ani kordonów. Wypływa ona z jednej myśli i jednego pragnienia — zbudowania pokoju i ustroju nie znającego wojen, rozbojów i wyzysku.

Mówca przedstawił politykę i dorobek Państwa Ludowego w dziedzinie demokratyzacji wyższego szkolnictwa oraz sytuację i perspektywy studiującej w Polsce młodzieży.

„Minęły czasy, gdy wyższe studia były przywilejem klas posiadających. Dzisiaj bramy uczelni otwarte są szeroko dla młodzieży robotniczej, chłopskiej i inteligenckiej. W roku akademickim 1946/47 młodzież robotniczo-chłopska stanowiła zaledwie 18 proc. ogólnej liczby studiujących, w 1947/48 na pierwszym roku studiów mieliśmy w skali krajowej 42 proc. młodzieży pochodzenia robotniczo-chłopskiego. Obecnie odsetek ten wzrósł do 49,4. Usunięte zostało bezpowrotnie widmo bezrobocia, widmo rzekomej „nadprodukcji inteligencji", strasząc przed wojną absolwentów uniwersytetów i politechnik. Każdy młody fachowiec ma przed sobą nieznane dawniej możliwości rozwoju i pracy dla Ludowej Ojczyzny. Wzrastają potrzeby naszego przemysłu, rolnictwa, nauki, komunikacji, administracji. Sama realizacja planu 6-letniego wymaga tysięcy młodych fachowców wraz z klasą robotniczą i masami pracującymi, budujących podstawy socjalizmu".

Mówiąc o trosce Państwa Ludowego o stworzenie jak najlepszych warunków studiującej młodzieży i o rozbudowę wyższego szkolnictwa prelegent stwierdził:

„Doceniając w pełni znaczenie wychowania kadr zawodowych i naukowych, Państwo Ludowe utrzymuje dużo większą niż przed wojną ilość wyższych uczelni z ich personelem naukowym i technicznym oraz pracowniami. Prócz zakładów, domy akademickie, stołówki, opiekę lekarską, wczasy, pomoce naukowe. Wszystko to pochłania miliardowe sumy, stanowiące jedną z najpoważniejszych pozycji naszego budżetu państwowego".

Wicemarszałek Barcikowski podkreśla, że sprawa wychowania i wyszkolenia dostatecznej liczby fachowców zawodowych i naukowych może być pomyślnie rozwiązana tylko z udziałem całego społeczeństwa.

„Społeczeństwo polskie, rozumiejąc niewątpliwie konieczność przyśpieszenia procesu przygotowania fachowców powinno przyjść jak najrychlej z pomocą młodzieży. Obok wzrastającej pomocy państwa, wzrastać również powinna pomoc społeczeństwa. Okres Międzynarodowego Tygodnia Studenta powinien się zaznaczyć wzmożeniem troski społeczeństwa polskiego o swą młodzież akademicką. Tydzień ten — kończy wicemarszałek — powinien być okresem mobilizacji środków społecznych na pomoc studentom, zdobywającym ciężką, codzienną pracą naukową wiedzę dla jej późniejszego zużytkowania w dziele budownictwa pięknej przyszłości Ojczyzny i braterskiej przyjaźni narodów."

Masy pracujące Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej witają powrót Wielkiego Syna Polski Ludowej Marszałka Polski KONSTANTEGO ROKOSSOWSKIEGO

Powrót wielkiego dowódcy — Konstantego Rokossowskiego do Ojczyzny, mianowanie go Marszałkiem Polski i Ministrem Obrony Narodowej — odbija się radosnym echem w całym kraju. Na terenie Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej świat pracy zwołuje nadzwyczajne zebrania i manifestuje na nich swe gorące uczucia dla Wielkiego Syna Polski Ludowej. Przy spontanicznym wiwatowaniu zgromadzonych rzesz na cześć Marszałka uchwalają poszczególne załogi wysłanie telegramów i listów z pozdrowieniami dla nowego wodza odrodzonego Wojska Polskiego. Niepowstrzymanie potężnieje popularność znanego w całym świecie bohatera, który z prostego robotnika warszawskiego wybił się swą niezmordowaną pracą i wierną służbą dla dobra proletariatu, na wysokie i zaszczytne stanowisko.

W Poznaniu odbyły się w dniu wczorajszym nadzwyczajne zebrania w szeregu zakładów pracy, instytucji i organizacji społecznych. Robotnicy i pracownicy umysłowi zapoznawali się na nich z dokładnym życiorysem Marszałka Rokossowskiego i z charakterystyką jego działalności.

PRACOWNICY „WIEPOFANY" przesłali Marszałkowi życzenia w których czytamy:

„My — załoga „Wiepofany" w Poznaniu wyrażamy głęboką radość, że na czele odrodzonego Wojska Polskiego stanął dowódca, który pod bezpośrednimi rozkazami Józefa Stalina, gromił barbarzyńskie hordy hitlerowskie pod Stalingradem Kurskiem, na Białorusi, nad Bugiem i Wisłą, w Prusach Wschodnich i nad Odrą. Zarazem dumni jesteśmy, że Wy Towarzyszu Marszałku, jesteście synem naszego narodu, synem klasy robotniczej.

ZAŁOGA PAŃSTWOWEGO MONOPOLU TYTONIOWEGO pozdrawia Marszałka w następujących słowach:

Jesteśmy przekonani, że będziecie służyć sprawie zabezpieczenia pokoju na naszych granicach, naszej niepodległości i naszej twórczej pracy, jak dotychczas służyliście sprawie całej klasy robotniczej, sprawie socjalizmu, sprawie pokoju.

Wyrażamy równocześnie największą wdzięczność Rządowi Związku Radzieckiego za serdeczne i przyjacielskie ustosunkowanie się do prośby Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bolesława Bieruta w sprawie skierowania Was Towarzyszu Marszałku do dyspozycji Rządu Polskiego dla służby w Wojsku Polskim.

PRACOWNICY ZAKŁADÓW SIŁY, ŚWIATŁA I WODY wyrażają swą radość z powrotu wielkiego syna Polski w znamiennych zdaniach:

„Załoga Miejskich Zakładów Siły, Światła i Wody w Poznaniu zasyła Wam, Towarzyszu Marszałku, serdeczne życzenia z okazji powołania Was na stanowisko Ministra Obrony Narodowej.

Jesteśmy dumni, że w Waszej osobie, Towarzyszu Marszałku, nasze odrodzone Wojsko otrzymuje doświadczonego wodza, wodza ze szkoły stalinowskiej."

Bezkarna zuchwałość neohitlerowców w Austrii

WIEDEŃ (Telepress). Wczoraj rano na murach domów dzielnicy Wiednia Raasdorf namalowane były swastyki, napisy „Heil Hitler" „Sieg Hitler" i inne nazistowskie hasła. Wczoraj wieczorem, rozdano ulotki, szerzące hitlerowską propagandę, ozdobione swastykami, napisami „Heil Hitler" oraz podpisane przez nową austriacką „partię niezależnych" Policja wiedeńska ograniczyła się do starcia haseł hitlerowskich, nie szukając jednak sprawców prowokacji.

Konferencja byłych więźniów politycznych, która obradowała w Sankt Poelten, zażądała rozwiązania wszystkich neonazistowskich partii politycznych, włączając w to tzw. „partię niezależnych". Byli więźniowie polityczni zobowiązali się do wzmożenia walki przeciwko odrodzeniu nazizmu i faszyzmu w Austrii.

Zamykać kanały dywersji

Zakończony przed paroma dniami proces jugosłowiańskiego szpiega, Milicza Petrowicza, unaocznił, że w dobie obecnej szpiegostwo, skierowane przeciwko Ludowej Polsce, łączy się w nierozerwalny sposób z dywersją polityczną.

Nie może nikogo dziwić, że właśnie agenci Jugosławii titowskiej wykonują to połączone zadanie, wyręczając anglosaskich specjalistów wywiadu. Imperialiści anglosascy są już poważnie zdekonspirowani, ich oblicze „ideologiczne" jest dla każdego wyraźne, a ich ewentualne bazy w Polsce w dużym stopniu zlikwidowane.

Jugosławia titowska, która odgrywała przez pewien czas rolę „przyjaciela" ZSRR „sojusznika" demokracji ludowych, która dziś jeszcze stara się bezskutecznie „socjalistycznym" frazesem zakryć całkowite podporządkowanie się międzynarodowemu kapitałowi i jego amerykańskim szefom — wydawała się centralom anglosaskiego szpiegostwa odpowiednim wykonawcą wywiadowczych zleceń sabotażu i politycznej dywersji.

Proces Milicza Petrowicza pokazał technikę szpiegowskiej roboty i technikę politycznej dywersji. Pokazał jak te dwie akcje łączono ściśle ze sobą, jak usiłowano osłabić państwo ludowe. Titowscy dywersanci i szpiedzy liczyli na stworzenie w Polsce takiej bazy i takiej atmosfery w tej bazie panującej, które ułatwiłyby im wykonanie anglosaskich poleceń. Sądzili niewątpliwie, że wszelkie ideologiczne odchylenia, wszelki liberalizm w traktowaniu tych odchyleń mogą stanowić i na pewno stanowiły w wielu wypadkach kanały dla dywersji, szpiegostwa i sabotażu. Szczelinami odchyleń, szczelinami błędnych koncepcji wkradać się bowiem może wróg pokoju i wolności Polski, wkradać się może świadomie infiltrowana nienawiść do postępu i socjalizmu, niechęć do zdobyczy polskiego ludu i narodów ZSRR.

Edward Ochab pisze w ostatnim numerze „Nowych Dróg":

„Klasa robotnicza znajduje się u nas w otoczeniu elementów kapitalistycznych i drobnomieszczaństwa, a światowy imperializm próbuje jednocześnie oddziaływać na rozwój wypadków w Polsce nie tylko poprzez nasyłanie dywersantów i nacisk polityczny, ale również przez umiejętne podsycanie szkodliwych dla klasy robotniczej teorii i koncepcji."

Tak więc walka z wszelkiego rodzaju próbami podsycania, kontynuowania i rozszerzania „teorii" godzących w podstawy ideologiczne naszego ustroju, jest zarazem walką z dywersją, ze szpiegostwem imperialistycznego obozu kapitału. Walka ta jest zarazem dla każdego Polaka poważnym wzmacnianiem niepodległości i suwerenności Polski Ludowej.

Szpiedzy i sabotażyści, jak pisze Edward Ochab, chcieliby:

„... wytwarzać ideologiczny klimat, który ułatw. imperialistom działalność dywersyjną".

Dlatego odpowiedzią świata pracy w Polsce, odpowiedzią każdego uczciwego patrioty będzie wzmożenie czujności wobec wszelkich wrogich przejawów sabotażu, szpiegostwa i rozsiewania dywersyjnych niepokojów. Udowodniliśmy, że umiemy być czujni. Klasa robotnicza zapobiegła w porę niebezpieczeństwom prawicowego odchylenia w swojej partii. Udowodnimy, że potrafimy tę czujność trwale stosować w codziennym życiu i pracy.

Uświadamiając sobie te momenty, lepiej pojmujemy naukę, jaką nam dał proces Milicza Petrowicza, lepiej będziemy umieli zamykać kanały dywersji.

Kazimierz Dębnicki

B. żołnierze-partyzanci i więźniowie obozów koncentracyjnych do Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego

WARSZAWA (PAP) Nieprzerwanie w dalszym ciągu napływają z całego kraju depesze i listy, manifestujące radość społeczeństwa polskiego z powodu powierzenia Marszałkowi Rokossowskiemu funkcji Ministra Obrony Narodowej. Poniżej podajemy list Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację:

„Głębokim wzruszeniem i radością 400-tysięczna rzesza b. żołnierzy partyzantów i więźniów faszystowskich katowni i obozów koncentracyjnych, zorganizowana w Związku Bojowników o Wolność i Demokrację przyjęła wiadomość o objęciu przez Was stanowiska Ministra Obrony Narodowej w rządzie Rzeczypospolitej.

Dumni jesteśmy z tego że syn robotniczej Warszawy b. więzień carski na Pawiaku, bohater i obrońca Moskwy, Stalingradu i Kurska, ten, który wiódł wraz ze zwycięską Armią Czerwoną bratnich narodów Związku Radzieckiego Wojsko Polskie poprzez Lubelszczyznę, przyczółki nadwiślańskie, Toruń Gdańsk Gdynię do Berlina, stanął na czele sił zbrojnych Polski Ludowej, by czuwać nad rozwojem i umocnieniem naszego wojska i obronności Rzeczypospolitej.

W zacieśnieniu węzłów braterstwa z potężnym Związkiem Radzieckim, jego niezwyciężoną armią oraz z armiami krajów demokracji ludowej, bojownicy o wolność i demokrację widzą gwarancję nienaruszalności naszych granic na Odrze, Nysie i Bałtyku, niepodległości umiłowanej Ojczyzny i jej rozkwitu w zwycięskim marszu ku socjalizmowi".

Prezes Związku

(—) Gen F. JÓŹWIAK WITOLD

Sekretarz (—) PASSINI JÓZEF

List chłopów gorzowskich do Marszałka Rokossowskiego

Chłopi pow. gorzowskiego na zjeździe Stronnictwa Ludowego w dniu 13 bm. wystosowali list do Ob. Konstantego Rokossowskiego, Marszałka Polski i Ministra Obrony Narodowej w Warszawie.

„My delegaci kół Stronnictwa Ludowego z terenu pow. gorzowskiego — czytamy w liście — zebrani na Powiatowym Przedkongresowym Walnym Zjeździe w Gorzowie Wlkp. w imieniu własnym jak i w imieniu przez nas reprezentowanych mas chłopskich przesyłamy Tobie, Obywatelu Marszałku, wyrazy głębokiej czci i przywiązania do Ciebie. Z serdeczną radością witamy Twój Ob. Marszałku powrót do Polski, objęcie przez Ciebie stanowiska dowódcy Wojska Polskiego i Ministra Obrony Narodowej.

Dumni jesteśmy, że właśnie Ty bohater spod Stalingradu i Kurska, dowodzisz odrodzonym Wojskiem Polskim. Twoje Ob. Marszałku wielokrotne zwycięstwa w walkach o wyzwolenie naszego kraju z niewoli hitlerowskiej pozostaną w naszej trwałej wdzięcznej pamięci.

Pewni jesteśmy, że na powierzonym Tobie stanowisku dowódcy polskich sił zbrojnych wzmocnisz obronność naszego kraju oraz obóz pokoju i postępu.

Zapewniamy Ciebie Ob. Marszałku, że dołożymy wszelkich wysiłków nad zacieśnieniem węzłów serdecznej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i Armią Polską.

Życzymy Tobie Ob. Marszałku jak najlepszych wyników w Twej pracy dla dobra narodu, Polski Ludowej i całego obozu pokoju i postępu ze Zw. Radzieckim na czele."

TITO sprzedaje JUGOSŁAWIĘ za baryłki amerykańskiej nafty

WIEDEŃ (Telepress). W Belgradzie odbywają się obecnie pertraktacje w sprawie „nawiązania lotniczej łączności między Jugosławią a zachodem". Oznacza to, że Amerykanie mogą czuć się już panami jugosłowiańskich baz lotniczych. Pertraktacje zainicjowane zostały po tym, gdy rząd USA zniósł ograniczenia, dotyczące eksportu samolotów, części lotniczych oraz nafty do Jugosławii. Do Belgradu wysłano już pierwsze 40.000 baryłek amerykańskiej nafty.

Ostatnia droga matki Stefana Okrzei

WARSZAWA (PAP) W dniu 12 bm. na cmentarzu wojskowym na Powązkach robotnicza Warszawa żegnała bohaterkę — matkę wielkiego rewolucjonisty — Helenę Okrzeję.

W ostatniej drodze towarzyszyły jej sztandary PZPR ze sztandarem Warszawskiego Komitetu na czele, sztandary Związku Bojowników o Wolność i Demokrację i ZMP.

Trumnę Zmarłej nieśli uczestnicy walk o niepodległość, o wolność ludu, za który zginął jej syn wierny duchowi, w którym go matka wychowała.

Nad trumną przemówił sekretarz Warszawskiego Komitetu PZPR ob. Gliniarz. W krótkich serdecznych słował żegnał matkę robotniczego bojownika niezłomną bohaterkę, która z podniesionym czołem wysłuchała wyroku śmierci wydanego przez sąd carski na jej ukochanego syna.

Nad mogiłą zabrzmiały słowa „Międzynarodówki" i przedefilowały okryte krepą czerwone sztandary

Niektórzy administratorzy majątków PGR

utrudniają pracę wiejskim zespołom świetlicowym

Mimo to życie kulturalne wsi osiąga coraz wyższy poziom

Niedawno mieliśmy możność oglądać na eliminacjach wojewódzkich owoce pracy wiejskich zespołów świetlicowych. 44 zespoły wyłonione na konkursach powiatowych, pokazały swój dorobek stojący niejednokrotnie na wysokim poziomie artystycznym, a w każdym wypadku wymagający ogromnego nakładu pracy.

Dużą część pracy oświatowo-kulturalnej wykonują świetlice wiejskie, istniejące przy Państw. Gospodarstwach Rolnych, borykając się często z wieloma trudnościami. Setki wieczorów świetlicowych we wsiach całej Wielkopolski, akademie, kursy dokształcające, referaty, pogadanki, wzmożone zainteresowanie się gazetą i książką — oto realne osiągnięcia. Znikają już na wsiach analfabeci, coraz pełniejsze są świetlice, coraz więcej osób garnie się do pracy świetlicowej, coraz większa ilość chłopów i robotników rolnych wpisuje się na kursy Wszechnicy Radiowej.

Świetlice pegerowskie przyczyniają się w ogromnej mierze do szerzenia kultury i oświaty w ośrodkach wiejskich, do których nie dociera teatr, a często nawet kino. Świetlice pegerowskie starają się usunąć brak godziwej rozrywki przez organizowanie wieczorów muzycznych lub teatralnych.

Kierownicy świetlic napotykają na duże trudności. O trudnościach tych szczerze i bez niedomówień opowiadali podczas kilkugodzinnej dyskusji na zjeździe wojewódzkim, który trwał dwa dni w Poznaniu. Te wypowiedzi na pewno pomogą i władze centralne bezzwłocznie przystąpią do usunięcia trudności. **Niektórzy administratorzy PGR wciąż jeszcze nie doceniają wagi pracy kulturalno - oświatowej na wsi; kierownicy świetlic niejednokrotnie napotykają z ich strony na pewne przeszkody. Są jeszcze tacy, którym się zdaje, że praca kulturalno-oświatowa jest niepotrzebnym dodatkiem, odrywającym robotnika od pracy. Sąd taki jest z gruntu fałszywy i świadczyć tylko może o braku wyrobienia społecznego.**

Akcja powszechnego nauczania Wszechnicy Radiowej napotyka na trudność zasadniczą: nie wszystkie świetlice mają aparaty radiowe i nie wszystkie mogą je zakupić z własnych funduszów. Przydałaby się jakaś zorganizowana pomoc czynników związkowych, tym bardziej, że daje się zauważyć niekłamany pęd do wiedzy ludzi wsi.

Kółka samokształceniowe znowu narzekają na brak literatury dydaktyczno-metodycznej i odpowiednich materiałów. Z niemniejszymi trudnościami walczyć muszą wiejskie zespoły teatralne i taneczne. Wciąż jeszcze brak jest odpowiednich utworów scenicznych, łatwych do grania i do inscenizacji, nie wymagających dużych dekoracji i wielkiej ilości kostiumów. Kto zetknął się z pracą wiejskich kółek teatralnych, wie ile trudu potrzeba, aby urządzić na wsi przedstawienie. Czy nie byłoby najlepszym rozwiązaniem zorganizowanie na razie wojewódzkiej, a w przyszłości powiatowych wypożyczalni kostiumów oraz wzorów dekoracji do poszczególnych utworów scenicznych? Ułatwiłoby to pracę zespołom teatralnym.

Nieprędko da się rozwiązać sprawę braku wykwalifikowanych reżyserów teatralnych. Istniejąca w Poznaniu Szkoła Instruktorów Teatrów Ochotniczych częściowo w ciągu najbliższych lat uzupełni ten brak; niezależnie od tego należało by zorganizować w okresie jesienno-zimowym specjalne kursy dla kierowników teatrów wiejskich, dając im jednocześnie podstawowe wykształcenie muzyczne i taneczne, ażeby mogli oni jednocześnie prowadzić zespoły taneczne i chóry ludowe oraz orkiestry.

Mimo tych wszystkich braków, które z biegiem czasu zostaną na pewno usunięte, życie kulturalne wsi z dnia na dzień wznosi się na wyższy poziom. (mlt)

15 KRONIKA LISTOPAD

WTOREK Gertrudy Przybygniewa

Słońce w.: 7.12 zach.: 16.01
Księżyc w.: 0.05 zach.: 14.09

Co, gdzie i kiedy w Poznaniu

TEATRY

WIELKI: **poniedziałek** — nieczynny; **wtorek** — „Opowieści Hoffmanna" Offenbacha; **środa** występ gruzińskiego zespołu pieśni i tańca, **czwartek** — „Traviata" Verdiego; **piątek** — „Opowieści Hoffmanna"; **sobota** — „Cyrulik Sewilski" Rossiniego; **niedziela** — „Traviata". Początek przedstawień o g. 19.

POLSKI: **poniedziałek** — nieczynny; **wtorek** o godz. 19.30 — „Dzieci słońca" M. Gorkiego.

NOWY: **poniedziałek** — nieczynny; **wtorek** o godz. 19.30 „Cement" J. Wirskiego.

KOMEDIA MUZYCZNA: **poniedziałek** — nieczynny; **wtorek** o godz. 20 — „Ja tu rządzę" W. Rapackiego.

MŁODEGO WIDZA: **poniedziałek i wtorek** o godz. 18 — „Karabas-Barabas".

STUDIO TPŻ: **dziś przedst. dla wojska; wtorek** o godz. 19.30 — „Podróż poślubna" i „Kryminalista".

KINA

Apollo: „Diabelska grań" o godz. 16, 18 i 20.30; **Bałtyk:** „Sen o miłości" o godz. 15.30, 18 i 20.30; **Muza:** „Postrach mórz" o godzinie 14 i 16, o godz. 18 i 20 „Zapomniana wioska". **Rialto:** „Złoty Róg" o godz. 16, 18 i 20; **Warta:** „Decyzja prof. Milasa" o godz. 16, 18 i 20; **Aktualności nr 47** o godz. 10, 11, 12 i 13.

Wzrasta liczba przedszkoli

w powiecie pilskim

Wychowanie przedszkolne dzieci, stanowi podbudowę szkoły powszechnej. Toteż kwestia zorganizowania jak najliczniejszej liczby przedszkoli jest sprawą ogólno-społeczną i musi być traktowana poważnie.

W roku szkolnym 1948/49 czynnych było na terenie powiatu pilskiego 16 przedszkoli publicznych i 2 społeczne. Do przedszkoli tych — w których pracowało 20 wychowawczyń — uczęszczało 820 dzieci.

Cyfry te wykazują, że na ogólną ilość zamieszkujących powiat i miasto Piłę — stan przedszkoli był nazbyt nikły, aby mógł objąć wszystką młodzież przedszkolną miast i wsi. Rozszerzenie zatem przedszkoli i zwiększenie liczby etatów wychowawczyń było główną troską Inspektoratu Szkolnego na rok bież. Trudności te zostały częściowo pokonane i na bież. rok, zaplanowano podniesienie ilości przedszkoli do 22, dając do nich 25 wychowawczyń na 1000 dzieci uczęszczających.

W roku bieżącym sprawą przedszkoli zajęły się związki zawodowe wyposażając i uruchamiając dla 70 dzieci piękne przedszkole we własnym Domu Kultury w Trzciance. W Pile zaś tę akcję podjęły i prowadzą Tow. Przyjaciół Dzieci i ZZK. (wn)

Powiat żniński

na odbudowę Stolicy

W Miesiącu Odbudowy Stolicy zebrano na terenie powiatu żnińskiego 486.580 zł, zaś nadwyżka z dożynek gminnych przeznaczona na fundusz budowy Domu Chłopa wynosi 35.195 zł. W okresie Miesiąca zorganizowano 28 komitetów gromadzkich, które pracę swoją powiążą ściśle z kołami gromadzkimi Związków Samopomocy Chłopskiej. (ke)

Bilans pracy

ambulansów ruchomych PCK

Akcja wyjazdowa ekip lekarskich, prowadzona od szeregu miesięcy przez Okręg Wielkopolski PCK, nie jest zamknięta. Bilans jej osiągnięć nie może więc być podsumowaniem całości pracy, ale przez cyfry sprawozdawcze da nam przegląd pewnego etapu działalności.

*

Lekarze, pielęgniarki, studenci medycyny i stomatologii przynieśli już wiele konkretnej pomocy miejscowościom, pozbawionym stałej opieki lekarskiej. Pół roku trwa nowy system bezpłatnego leczenia, przede wszystkim mieszkańców wsi z powiatów lubuskich. Ambulanse spędziły w terenie w sumie 120 dni. Prócz wyjazdów organizowanych przez Okręg Poznański w „Tygodniu Zdrowia" z każdego powiatu udawały się w teren ekipy, korzystające z samochodów różnych instytucji. Wszystkich czynnych ambulansów (razem z Okr. Poznańskim PCK) było 127. Poznań wysłał ich 9. Ambulanse te pracowały 74 dni, 7 obsługiwało powiaty Ziemi Lubuskiej: skwierzyński, świebodziński, gubiński, sulęciński i strzelecki, 2 bawiły w tureckim i mogileńskim.

Rozmaity jest skład ekip w zależności od dysponowania lekarzami. Są czasem wyjazdy zbiorowe (jedzie kilka ambulansów, w tym jeden dentystyczny). O wielkich możliwościach — naturalnie przy dobrej i zharmonizowanej z terenem organizacji — świadczą następujące, wybrane dla przykładu liczby: 536 zbadanych osób, 80 prześwietlonych Roentgenem, 100 osobom udzielono pomocy dentystycznej — oto plon jednego dnia. Dane PCK mówią o 700 wizytowanych wsiach.

Jeśli chodzi o „Tydzień Zdrowia", to zwizytowano 700 miejscowości, udzielając porad 20.000 pacjentów. (Stes)

Masowa pomoc młodzieży junackiej

przy wykopkach

Na terenie województwa poznańskiego junaczki i junacy hufców „Służba Polsce" brali masowy udział w akcji wykopków ziemniaczanych. Z powierzonych zadań młodzież wywiązywała się bardzo dobrze, czego dowodem są liczne podziękowania i pochwały przesłane przez poszczególnych inwestorów do Komend Powiatowych „S.P."

W samym tylko powiecie Gorzów, młodzież w trzech majątkach PGR: Staniewice, Małyszyn i Lubiszyn przepracowała w ciągu dwóch tygodni 300 junakodniówek.

W powiecie Strzelce Krajeńskie młodzież w ramach prac trzydniowych wykonała przy akcji wykopków ziemniaczanych 800 junakodniówek.

Młodzież pow. gnieźnieńskiego wykonała 666 junakodniówek, zbierając ziemniaki z 51 ha, przy czym w ramach tej pomocy dla chłopów mało i średniorolnych zebrano ziemniaków z 16 ha.

Junaczki wiejskiego hufca „S.P." Żnin pracowały w majątku PGR Obudno przy wykopkach ziemniaczanych i zabronami ziemniaków z obszaru 21 ha, a podnadto wybrały i obcięły one z 0,25 ha buraków pastewnych.

Podkreślić należy, że masowy udział młodzieży zarówno miejskiej jak i wiejskiej świadczy o zrozumieniu ważności tej akcji w zrealizowaniu ostatnich etapów planu trzyletniego. (lc)

W Wieleniu

nie można kupić gazety

Ludność Wielenia n. Not, jeśli chodzi o czytelnictwo prasy codziennej — daje sobie w ten sposób radę, że ten i ów abonuje jakieś dzienniki, rzadziej ilustracje i jest syt bieżących wiadomości. W gorszej sytuacji są ci, którzy abonamentu nie utrzymują a chcieliby sporadycznie kupować różne dzienniki. W beznadziejnej zaś sytuacji są przyjezdni, przebywający w mieście z różnych powodów przez czas dłuższy. Taki biedak choćby przeszedł miasto wzdłuż i wszerz, nie otrzyma gazety. Ni w kiosku, ni w sklepie, ni w spółdzielni. Przez pewien czas istniał kiosk z gazetami, który prowadził także sprzedaż gazet prywatny kupiec. Obecnie nie ma ani jednego, ani drugiego.

Warunki więc w jakich pozostaje w Wieleniu czytelnictwo prasy są więcej niż opłakane. A fakt niemożności nabycia gazety w mieście, zamieszkałym przez blisko 3 tys. osób, jest wysoce żenujący. Rzecz prosta, że stan taki musi ulec jak najszybszej zmianie. (S)

Gmina Sieroszewice

przoduje w dostawie *ziemniaków*

Ażeby świat pracy w większych miastach i ośrodkach przemysłowych zaopatrzyć w potrzebną ilość ziemniaków, została dostawa tychże rozplanowana na wszystkie gminy wiejskie.

Na gminę Sieroszewice przypadło w tym planie 275 ton. Rozumiejąc doniosłość tej akcji społecznej, rolnicy dostarczyli w oznaczonym terminie zakreśloną ilość tego produktu tak, że Gminna Spółdzielnia mogła w całości wypełnić swe zobowiązania, a nawet przekroczyć nałożony kontyngent o 1680 kg. (bdc)

Robotnicy PGR Posadowo

ukończyli wykopki

przed terminem

PGR Posadowo ukończyło całkowity sprzęt marchwi i buraków pastewnych oraz 214 ha buraków cukrowych.

Akcja ta została przeprowadzona w przeciągu pięciu dni pracy dzięki zobowiązaniom całej załogi dla uczczenia 32 rocznicy Rewolucji Październikowej. Pomimo ciężkich warunków przy wykopkach, spowodowanych katastrofalną suszą, podjęte roboty wykonano przy pomocy wyorywaczy konnych, traktorowych i pługów parowych, przy których zastosowano specjalne podrywacze.

Zobowiązanie załogi skróciło czas ukończenia wykopków o siedem dni. (B)

Dnia 11 listopada 1949 r. zasnęła nagle w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, śp.

Rozalia Krygowska

żona prof. Uniwersytetu Poznańskiego

przeżywszy lat 74.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 15 bm., o godzinie 11 z kaplicy cmentarza św. Jana Vianney na Sołaczu. Msza św. żałobna odprawiona zostanie w piątek, dnia 18 bm., o godz. 8 w kościele św. Wojciecha.

W ciężkim smutku pogrążeni

mąż, córka i rodzina

„Ceremoniał"
ul. Towarowa 25, Tel. 40-63

Czy wskazane jest

uruchamianie wielkich tuczarni?

Oddział Centrali Mięsnej w Poznaniu przystąpił ostatnio do przebudowy baraków na terenie b. obozu jenieckiego (Oflagu) w Dobiegniewie, pow. Strzelce Krajeńskie. Powstanie tu nowocześnie urządzona, wielka tuczarnia świń, obliczona na 6 tysięcy sztuk. Uruchomiona ona zostanie już w pierwszych tygodniach przyszłego roku

Nasuwa się jednak pytanie, czy wobec panujących wśród trzody chlewnej chorób zakaźnych, a zwłaszcza pomoru, nie zawlecze się tej groźnej choroby do wspomnianej tuczarni? Trzeba by było wówczas wybić całe pogłowie. Należy dodać że nawet w Związku Radzieckim nie uruchamia się tak wielkich tuczarni, by uniknąć ewentualnych strat na skutek epidemii. Obliczone są one najwyżej na 2 tysiące sztuk. (pl)

Nowy przystanek kolejowy na linii PIŁA — PODLASIE

Węzeł kolejowy stacji Piła wzbogacony został o jeden przystanek osobowy Piła — Podlasie zbudowany przez uczniów PCWZ nad torami linii kolejowej Piła — Tczew. Zarządzeniem DOKP w Gdańsku na przystanku tym zatrzymywać się będą pociągi odjeżdżające w kierunku Piły Gł. o godz. 7,34 rano i 16,01 po południu, oraz odjeżdżające w kierunku Złotowa o godz. 5,49, 11,16, 19,13. Przystanek ten ma służyć dojeżdżającym do PCWZ kilkuset uczniom z dalekiej prowincji, którzy z dworca głównego musieli iść po cztery kilometry pieszo w jedną stronę. (wn).

52

Skrzydło DEDALA

Juliusz Żulawski

Tam stała Magda. Dopiero w tej chwili zobaczył ją Tomasz i poznał. Stała patrząc na niego ze zdumieniem, bez zainteresowania, może nawet z niechęcią w swych niebieskich oczach.

— Cóżeś tak zaniemówiła nagle? — zapytał ją Bukała, bo urwała zaczęte zdanie w połowie.

I wtedy wszyscy spojrzeli na Tomasza, który ruszył ze swej pustelni pod drzwiami, zbliżył się ku nim, uśmiechnął się do Magdy. — Mam mieć tu dziś u was, w świetlicy, poranek literacki. Nie wiecie? Jest jeszcze trochę czasu, przyszedłem rozejrzeć się po fabryce.

— Wiemy — powitali go wszyscy, a Bukała przyglądał mu się w milczeniu, patrzyli sobie w oczy nawzajem.

— Nie zorientowałam się, że to pan ma przyjechać — odezwała się Magda.

— Czytałem wasze opowiadania — zaczął wreszcie Bukała, przerywając swoje milczenie, ale nie zaprzestając przewiercania Tomasza całym ciężarem spojrzenia. Bardzo jesteśmy ciekawi z czym przychodzicie dzisiaj i co nam tam za chwilę powiecie.

Tomasz uśmiechnął się i z papierosem w ustach pochylił się nad zapałką, którą mu podsunięto. Doznał znowu uczucia ulgi i zaufania do życia, jak zawsze w gronie tych ludzi, jak zawsze — od czasu odległych już walk frontowych, od czasu wrześniowych okopów.

— Po prostu przeczytam to, co napisałem ostatnio — odpowiedział człowiekowi, który na niego patrzał. Jeszcze raz podniósł oczy ku oczom Bukały. Ten młody robotnik, czy majster, przypomniał mu nagle kaprala Koletę. Koleta miał podobnie przenikliwe spojrzenie i był tkaczem łódzkim. I jeszcze ktoś przecież z tego miasta wyszedł. Tak. To miasto urodziło i wychowało Ignacego Ziembę...

— Przeczytam — powtórzył Tomasz już bez uśmiechu, z namysłem, — przeczytam coś, albo... albo opowiem wam o ludziach Łodzi, którzy już nie żyją.

Opowiedział. W świetlicy, wypełnionej ciasno twarzami robotników i ciszą, mówił o młodym Kolecie, a potem o swoich wszystkich spotkaniach i rozmowach z Ziembą.

Pod wieczór znalazł się za stołem w domu Adama Bukały. Ich niejednakowe wspomnienia o Ziembie uzupełniały się tak, że nie mogli już rozstać się jak nieznajomi. Ewa weszła z talerzem kanapek i z butelkami piwa, a Magda stała opodal i słuchała historii o człowieku, którego zastrzelono, z takim wyrazem oczu, z jakim się słucha eposu.

— Pomóż mi, Magda — powiedziała Ewa półgłosem, krzątając się pomiędzy pokojem a kuchnią. Ale te słowa nie dobiegły do świadomości Magdy.

Usłyszał je tylko Tomasz i spojrzał na Magdę uważnie. — Czy pani układa balladę o życiu Ignacego Ziemby?

— Dlaczego? zamknęła się w sobie zaskoczona Magda i zgasiła oczy.

— Tak mi się zdawało — uśmiechnął się Tomasz. — Widziałem już dzisiaj jeden poemat. Tam, w fabryce, malowidło na szybie.

— Widział pan? — szybko podchwyciła Magda. I od razu zajęła pozycję obronną: — Prześliczne, prawda? — dorzuciła, starając się ironicznie akcentować słowa.

— Owszem, prześliczne — potwierdził Tomasz poważnie.

— Niech pan jej tego nie mówi — wtrącił Bukała. — I tak dosyć zawraca sobie głowę tym swoim malowaniem.

— To wszystko jedno — żachnęła się Magda. — Sama wiem, co robię. Nie potrzebuje mnie nikt odkrywać.

— Nie zależy mi na tej satysfakcji — uśmiechnął się znowu Tomasz. — Najwyższy czas, aby ludzie potrafili odkrywać się sami. Co pani ma zamiar robić z tym dalej?

Magda patrzyła na brata. Stało się jasne, że kiedyś już rozmawiali na ten sporny temat. Teraz, w pochwale Tomasza, przyszedł jeszcze jeden argument na pomoc. — Wyjadę do Warszawy i będę chodzić do szkoły malarskiej — oświadczyła twardo.

— I rzucisz fabrykę? — zmarszczył się Bukała.

— Tak, rzucę fabrykę — odpowiedziała.

— Teraz? W tym okresie, kiedy musimy podnosić produkcję? Kiedy każdy człowiek potrzebny? Kiedy masz takie wyniki, że możesz już być, jak mówił Okrzeja, jeszcze jedną przodownicą pracy?

— Tak. Teraz właśnie. Nie czekając na premię. Zamieszkam u Walczaków na Wolskiej.

— Magda! Nie wolno tego robić teraz. Malarstwem, literaturą i tymi wszystkimi rzeczami niech się zajmuje kto inny. Są artyści od tego. My musimy budować przemysł. Nikt tego za nas nie zrobi. My ponosimy całą odpowiedzialność. W tej chwili nie mamy czasu na sztukę i nie możemy tracić nikogo na próby, z których nie wiadomo co wyjdzie. Rozumiesz?

— A czy pan się przypadkiem nie myli? — odezwał się Tomasz spokojnie.

Bukała spojrzał ku niemu ostro, ale nie zdążył odpowiedzieć, bo przez frontowe drzwi, które otwarła Ewa, wszedł Okrzeja, powitał wszystkich i rzucił kapelusz w kąt, na komodę.

— Słyszysz? — warknął Bukała. — Słuchaj, boś dyrektor. Przodownica z twojej fabryki chce już uciekać z pracy. Do Warszawy. Do szkoły malarskiej. Jak ci się to podoba?

Ale Okrzeja nie zmienił wyrazu twarzy, nie oburzył się wcale. — Wiem o tym — stwierdził swobodnie. — Magda ma rację i powinna to zrobić.

— Co? — zerwał się z krzesła Bukała. — Fabrykę rzucić? Teraz?

Tomasz spojrzał na Magdę. Nie drgnęły jej niebieskie, daleko patrzące oczy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

NOWINY sportowe

CZYTELNIK

TYGODNIOWY DODATEK GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO

Rok III — Poznań, poniedziałek 14 listopada 1949 r. — Nr 45

I liga

Warta — Gwardia 1:0
Ruch — Kolejarz 2:0
Polonia B. — Lechia 8:0
Cracovia — Górnik 5:0
ŁKS — Polonia W. 2:1
Legia — AKS 3:3

Rozwiane nadzieje...

Ruch — Kolejarz 2:0 (0:0)

Tak się ułożyła sytuacja w lidze piłkarskiej, że ostatnia niedziela miała zadecydować o tytule wicemistrza Polski. Do zaszczytu tego pretendowali: Cracovia, Kolejarz i Polonia warszawska. Los uśmiechnął się „krakusom", którzy zwycięstwem 5:0 nad Górnikiem, zapewnili sobie pełen splendoru tytuł.

Kolejarz pojechał do Chorzowa i tam zwróciły się oczy tysięcy kibiców poznańskich. Niestety, nasi kolejarze przegrali, grzebiąc ostatecznie swe szanse. Najlepszymi w drużynie pokonanych byli obaj obrońcy: Sobkowiak i Wojciechowski, oraz Tomiak w bramce. Na wysokości zadania stanęli również Tarka i Słoma. Zawiódł natomiast kompletnie atak, a Czapczyk i Anioła dali się unieszkodliwić szybkim pomocnikom: Suszczykowi i Cebule. W pierwszej części gry Ruch nie wykorzystał rzutu karnego. Po zmianie Przecherka zdobył w 7 min. prowadzenie, a w 36 min. Kubicki z podania Cieślika ustalił wynik dnia.

Od Leadera do Outsidera

	pkt.	st. br.
1. Gwardia	30	50:21
2. Cracovia	29	44:29
3. Kolejarz	27	60:29
4. Polonia W.	27	43:29
5. A. K. S.	23	40:44
6. Ł. K. S.	22	49:48
7. Warta	21	36:35
8. Legia	19	37:43
9. Ruch	19	42:48
10. Górnik	19	34:54
11. Polonia B.	17	37:43
12. Lechia	11	26:67

Już nie trzepocą

siatki bramek

Liga piłkarska skończyła wczoraj swe boje. Jeszcze tam zmierzą się w towarzyskich spotkaniach niektóre drużyny, ale stojąca u progu zima wypędzi lada dzień wszystkich sportowców z boisk.

Byliśmy w tym roku świadkami meczów na bardzo różnym poziomie, tak różnym jak może nigdy dotąd po wojnie. Jest to zrozumiałe. Widzieliśmy jeszcze sporo „repów" z dawnych lat. Próbowali oni, niekiedy z dużym powodzeniem, poprowadzić swe drużyny do zwycięstw. Ale każda dyscyplina sportowa jest nieubłagana: stawia kategorycznie granice aktywności sportowej. Schodzą powoli z boisk gracze o sławnych nazwiskach. Na ich miejsca garną się młodzi, pełni energii i ambicji.

I tu właśnie wypada nam się zatrzymać nieco nad sprawą odmładzania sportu. Wszystkie niemal zespoły ligowe dokonały w ciągu minionego sezonu zabiegów „transfuzji krwi". W państwowej ekstraklasie piłkarskiej znaleźli się piłkarze młodzi, nie zawsze zasługujący na dobrą notę. Może cechowała ich większa niż u starszych kolegów ambicja, większa energia i zapał ale zawodziła niestety kondycja.

Idą miesiące „niedźwiedziego" snu zimowego, który jednak oby nie był zbyt twardy. Otworem stoją przecież hale gimnastyczne. One czekają na piłkarzy. Tam bowiem młódź piłkarska może rozwinąć swe walory sportowe. Nabrać może sił i sprężystości. Zimowe miesiące można z największym pożytkiem wykorzystać dla osiągnięcia lepszej kondycji fizycznej.

Piszemy o tym i dlatego, że zbyt często obserwowaliśmy na boiskach piłkarskich brak tchu i wytrzymałości fizycznej. Źródeł tego zła należało szukać właśnie w niechęci piłkarzy do zimowej zaprawy. (n)

Kuracja odmładzająca pomogła Warcie

Mistrz Polski pokonany 1:0

Kierownictwa Warty poddało szeregi swej ligowej jedenastki generalnemu zabiegowi odmładzającemu. Śmiałym cięciem przejechano się w pierwszym rzędzie po kwintecie ofensywnym, gdzie sytuacja istotnie wielkim głosem wołała o radykalne zmiany

W bój przeciw Jurowiczowi i jego wiernym komilitonom posłano napad w składzie: Melosik, Wojciechowski, Opitz, Kajdasz i Gierak.

Decyzja ta wywołała przed meczem wiele zastrzeżeń i mocno pesymistyczne nastroje na widowni. Mecz wykazał jednak, że nie należało się martwić na zapas.

Odmłodzony kwintet „zielonych" ujawnił wprawdzie wiele jeszcze słabych stron, z których najpoważniejszą był brak dyspozycji strzałowej — ale wniósł również liczne zalety jakich niestety od dawna nie mogliśmy dopatrzeć się w zespole Warty.

Te zalety to pracowitość i ruchliwość całej piątki, to dalej żywiołowy ciąg na bramkę i gra na szybkie zdobywanie terenu, to wreszcie zdecydowana, nieustępliwa walka o piłkę. Nic dziwnego, że w oparciu o takie walory gra napastników poznańskich sprawiała bardzo dodatnie wrażenie. A przecież nie należy zapominać, że ciężki, błotnisty teren mocno utrudniał robotę i że defensywa mistrzowskiej drużyny Polski — która choć słabo wczoraj dysponowana — zna się jednak trochę na swoim fachu.

Słaba bezsprzecznie strona napastników Warty to — jak już powiedzieliśmy — brak dyspozycji strzałowej. Był on wynikiem tego, że nie umiano w „gorących" momentach nerwów trzymać na wodzy. Stąd przestrzałki z bardzo dogodnych pozycji, z których przy większym spokoju strzelców można by załadować kilka „baloników" do siatki Jurowicza — stąd również masowe tańce z piłką, która w końcu stawała się łupem któregoś z obrońców.

Nie zamierzamy już teraz analizować sprawy, ale mamy nadzieję, że kierownictwo drużyny raz zdecydowawszy się na przewietrzenie linii napadu, konsekwetnie trzymać się będzie swej polityki i — wyciągając należyte wnioski z wczorajszych obserwacji — zmontuje formację, która przestanie

Opitz — Pyda

być wreszcie piętą achillesową zespołu. Zastrzyk młodej krwi podziałał zbawiennie na wartość gry tej linii. O tym należy pamiętać, a usunięcie jeszcze istniejących mankamentów jest wdzięcznym zadaniem dla trenera na okres zimowej przerwy.

Wróćmy do meczu. Warta wygrała go zasłużenie. Była zespołem bardziej bojowym i ambitnym, a jako całość bardziej wyrównanym.

Wprawdzie goście grali po przerwie w dziesiątkę, kiedy boisko musiał opuścić kontuzjowany Wapiennik II i w tym okresie mieli nawet więcej z gry, ale przewaga Warty w pierwszej części zawodów była znacznie wyraźniejsza i gdyby nie indolencja strzałowa napastników, gospodarze mogliby już do przerwy prowadzić różnicą co najmniej dwu bramek.

Mistrz Polski rozczarował. W pierwszej połowie zawodów goście grali chaotycznie i bez ducha. Sporadyczne akcje napadu rwały się z reguły na dobrze usposobionej trójce pomocników poznańskich, a tyły nie umiały utrzymać w szachu przeciwnika, pozwalając jego atakom przeciekać w niebezpieczne pobliże swej bramki, gdzie jedynie Jurowicz i Dudek stanowili mocne i niezawodne punkty obrony.

Po zmianie stron pomoc krakowska pomyślała wreszcie o grze ofensywnej i z tym momentem popisy gości nabrały rumieńców. Ale napastnicy Wisły, podobnie, jak ich poznańscy odpowiednicy, cierpieli na wybitny strzałowstręt, topiąc swe szanse w zawiłych kombinacjach.

W zespole gospodarzy atak sklasyfikowalibyśmy w takiej kolejności: Opitz, Kajdasz, Gierak, Wojciechowski, Melosik. Ten ostatni „nadział" się na dobrze dysponowanego Dudka i ginął w jego cieniu.

Pomoc miała najsilniejszy punkt w Grońskim. Bardzo podobał się również opanowany i pracowity Cybiński.

Obrona Pyda — Staniak pełniła swe zadanie bez zarzutu. Pyda unieruchomił prawie zupełnie lewą stronę napadu krakowskiego, a Staniak dla Giergiela był przeszkodą nie do przebycia.

Krystkowiak bronił pewnie i bez błędów. Kontuzja, jakiej uległ w pierwszej połowie gry, w wyniku zderzenia z Kohutem, okazała się na szczęście niegroźna i „Sztachetka" zniesiony z boiska, mógł po kilku minutach wrócić na swe stanowisko.

Skład drużyn:

Gwardia-Wisła: Jurowicz — Dudek, Flanek — Wapiennik I, Legutko, Wapiennik II — Giergiel, Jackowski, Kohut, Rupa i Mamoń.

Związkowiec-Warta: Krystkowiak — Pyda, Staniak — Cybiński, Groński, Skrzypniak — Gierak, Kajdasz, Opitz, Wojciechowski i Melosik.

Gra żywa, chwilami jednak ostra — nie stała na poziomie, jakiego oczekiwaliśmy po spotkaniu z mistrzowską drużyną polską. Przyznać jednak trzeba, że błotnisty teren utrudniał graczom poruszanie się po boisku.

Sędziował Brzuchowski z Warszawy niedość zdecydowanie. Widzów około 4.000.

Zwycięską bramkę zdobył w 78 minucie gry Cybiński z rzutu karnego za rękę Flanka na polu karnym. **Sus**

Liga koszykowa

Związkowiec Warta — Kolejarz (Ostrów) 44:33

Po pięknym sukcesie Warty nad mistrzem Polski Kolejarzem (Poznań) drużyna „zielonych" zagrała drugi swój mecz ligowy, mając za przeciwnika korzykarzy ostrowskiego Kolejarza, który jako trzecia drużyna reprezentuje Wielkopolskę w tegorocznych bojach ligowych.

Aczkolwiek zwycięstwo gospodarzy było w pełni zasłużone, to jednak zagrali oni dużo słabiej niż w ub. niedzielę. Akcje nie zawsze były płynne, zawodziły podania a zwłaszcza krycie przeciwników.

Drużyna ostrowska zagrała bardzo ambitnie i bojowo. Brak strzelców a często i wyraźny „pech" uniemożliwił kolejarzom wykorzystanie wielu pozycji podkoszowych. Najlepszym zawodnikiem gości był bezsprzecznie przytomnie strzelający Grzęda.

Kosze dla Warty uzyskali: Ret i Szary po 13, Dylewicz 8, Karalus 7 i Zacierkowski 3; dla Kolejarza — Grzęda 17, Garbarek 8, Sitek 4, bracia Cieluchowie po 2. Sędziowali słabo pp. Włosek (Toruń) i Steszak Z. (Poznań). (al)

AZS (Kr.) — Kolejarz (Tor.) 49:43 (26:21).

Gwardia (Kr.) — Kolejarz (Tor.) 61:48 (33:25).

A klasa POZPN

Spójnia (Poznań) — Kolejarz (Grodzisk) 4:2

W ostatnim tegorocznym meczu o mistrzostwo klasy A poznańska Spójnia pokonaa zasłużenie Kolejarza z Grodziska 4:2 (2:2). Gra dość żywa stała jednak na słabym poziomie. Po wyrównanej pierwszej połowie, w drugiej lekko przeważała Spójnia, zwłaszcza od chwili, gdy obrońca gości strzelił samobójczą bramkę, co wyraźnie zdeprymowało kolejarzy.

Punkty dla gospodarzy uzyskali: Płotka 2, Jurkowiak 1 i 1 samobójcza, dla gości obydwa uzyskał Stachowski. (al)

Kolejarz (P) — Kolejarz (O) 60:45

Drugi mecz ostrowiaków o mistrzostwo ligi koszykowej rozegrany w Poznaniu, tym razem z drużyną Kolejarza, zakończył się ich ponowną porażką. Grzęda zdobył dla swych barw największą ilość punktów — 20. Dalszymi strzelcami byli: Cieluch I — 11, Barszcz 6, Kolaśniewski 5, Sitek 2, Cieluch II — 1.

Poznański Kolejarz poza poprawą w strzelaniu do kosza w dalszym ciągu wykazuje słabą kondycję. Punkty dla zwycięskiego zespołu zdobyli: Kolaśniewski 25, Bayer 15, Grzechowiak 9, Węglerski 4, Jarczyński 3 oraz Kasprzak i Łój po 2.

Sędziowali: Włosek (Toruń) i mgr Kowalski (Poznań).

Spójnia (Kalisz) — Kolejarz (Kępno) 1:0

W spotkaniu piłkarskim o mistrzostwo klasy A kaliska Spójnia pokonała na własnym boisku Kolejarza z Kępna. Jedyną bramkę zdobył Słomian II.

Kaliski Włókniarz walczy o wejście do II ligi i... o halę sportową

Przez obszerne podwórze wchodzimy do domu, gdzie na pierwszym piętrze mieści się sala treningowa Związkowego Klubu Sportowego „Włókniarz". Na środku rzęsiście oświetlonej sali, znajduje się prowizoryczny ring, po lewej zaś stronie zawieszone są przyrządy sportowe.

Chłopcy pilnie trenują. W ringu przeprowadzają właśnie sparing bokserzy Wrzosek i Tomczyk. Z boku, ze stoperem w ręku obserwuje walkę trener drużyny Zygmunt Winkler: Wrzosek! za dużo bloków! — pada rozkaz. Tomczyk więcej bić... nie czekać... cios! Gong oznacza przerwę w walce. Ob. Winkler podchodzi do zawodników i udziela im fachowych objaśnień. Następnie między liny ringu wchodzą Wojtecki i Cozaś. Obaj bokserzy pokazują piękny styl walki. Obserwujemy przeprowadzany trening przy gruszce przez młodego juniorka Zbigniewa Stasiaka. Zgadzamy się całkowicie z opinią trenera, że chłopiec ten rokuje wielkie nadzieje, i kto wie czy w przyszłości nie zajmie miejsca Grzelaka. Obok niego niemniej zawzięcie ćwiczy Włodzimierz Król. Młodzieniec rwie się do boksu — informuje nas trener. Upłynie jednak jeszcze dobre kilka lat zanim stanie w ringu.

Walka w ringu rozgorzała. Tym razem trenują Warczak z Pawlakiem. Szybka wymiana ciosów, piękne uniki i kontry cechują obu zawodników. Mimo tego trener ma jeszcze dużo do powiedzenia, stara się wypracować taki styl, który by zapewnił każdemu z nich osiągnięcie jak najpiękniejszych rezultatów. Zawodnicy przechodzą jeszcze lekką gimnastykę krótki bieg, no i na dziś trening skończony.

Oto w skrócie podany przebieg treningu zawodników jednej z poważniejszych drużyn bokserskich — pretendenta do mistrza okręgu. Na tej sali przeprowadzał treningi Grzelak i Ścigała, którzy u progu nowego sezonu zwrócili na siebie uwagę bokserskiego świata Polski.

Łapiemy na rozmówkę trenera Zygmunta Winklera, któremu towarzyszą jego imiennicy Falender — kier. drużyny oraz Montelatyc — sekretarz „Włókniarza". Sympatyczna trójka Zygmuntów informuje nas o blaskach i cieniach drużyny. Stanowisko, które Włókniarz uzyskał w Wielkopolsce, zawdzięcza przede wszystkim pracy od podstaw, solidnemu przygotowaniu oraz dużemu zapałowi zawodników do sportu. Szkolenie odbywa się racjonalnie i planowo. Młody zawodnik po przejściu wszystkich szczebli początkowej zaprawy nie dostaje rękawic wcześniej jak dopiero po czterech miesiącach. Duży nacisk kładzie się na gimnastykę oraz biegi. Nasi rozmówcy ostrożni są w wypowiedziach na temat osiągnięć drużyny w bieżącym sezonie bokserskim. Zgadzają się, że obok gwiazd Grzelaka i Ścigały, dobrze zapowiadają się Wojtecki, Białas, Włodarek oraz Nowacki. Cechuje ich żywiołowość, dobre opanowanie techniczne a przede wszystkim sportowa dyscyplina, której brak innym zawodnikom. Należałoby jeszcze wymienić Wrzoska, który naprawdę z wielką ambicją, pomimo wypracowanych już „szlifów" bokserskich, nadal wspiera drużynę swymi niezaprzeczalnymi walorami. Z młodego narybku dobrze zapowiadają się Ryszard Kupiecki,

Grzelak. As atutowy kaliszan

Zbigniew Staszak, Roman i Marian Walczakowie.

Dowiadujemy się, że Włókniarz objął protektorat nad ludowym zespołem sportowym w Opatówku, gdzie już 20 zawodników 2 razy w tygodniu zawzięcie trenuje. W Opatówku spodziewa się ob. Winkler znaleźć odpowiedniego reprezentanta do wagi ciężkiej, którego brak odczuwa nie tylko Włókniarz, ale jak wiemy również nasza drużyna narodowa. Ambicją zawodników i kierownictwa jest zdobyć mistrzostwo okręgu no i wejść do II ligi. Życzymy im tego z szczerego serca.

Największą bolączką drużyny jest brak odpowiedn. hali sportowej tak koniecznej do racjonalnych treningów i do rozgrywania spotkań. Przydałoby się również dokompletować sprzęt sportowy, którego przecież za wiele nie ma. Brak odpowiedniej hali sportowej podcina finanse klubu. Kierownictwo zamierza ściągnąć kolegów „po fachu" ŁKS Włókniarz z Łodzi, oraz drugoligową poznańską Wartę. Będzie to z jednej strony dobry sparring dla zawodników, a z drugiej probierz wykazujący wartość drużyny w trudnych spotkaniach. Wyrażamy nadzieję, że egzamin ten wypadnie pomyślnie, wiedząc z doświadczenia, że młoda drużyna Włókniarza potrafiła już na głowę pobić zespoły o ustalonej opinii.

(hak)

Iliasow skacze 2 metry

Na zawodach w hali krytej w Leningradzie, czołowy skoczek radziecki Iliasow pobił rekord ZSRR w skoku wzwyż, uzyskując doskonały wynik — 2,00 m. Wynikiem tym Iliasow poprawił własny rekord o 1 cm.

Grzelak bije ponownie Kołeczkę

Włókniarz (Kal.) — Kolejarz (Ostr.) 10:6

W Kaliszu rozegrano w ramach mistrzostw klasy A spotkanie bokserskie pomiędzy najsilniejszymi klubami prowincji: miejscowym Włókniarzem a Kolejarzem z Ostrowa. Po zaciętych i wyrównanych walkach zwycięstwo w stosunku 10:6 odnieśli gospodarze. Gwoździem programu i najciekawszą walką dnia był rewanżowy pojedynek Grzelaka z Kołeczką. I tym razem wygrał kaliszanin, lecz już nie tak przekonywująco jak w Ostrowie. Kołeczko był równorzędnym przeciwnikiem i przegrał tylko dzięki słabemu zwarciu, w którym Grzelak okazał się „specem".

Wyniki walk (na pierwszym miejscu gospodarze):

Musza: Wojtecki poddał się w trzeciej rundzie Woźniakowi. **Kogucia:** Białas znokautował w 2 r. Sobaszka. **Piórkowa:** Ścigała wysoko pokonał Vogla. **Lekka:** Wrzosek niesłusznie uległ Adamskiemu. **Półśrednia:** Włodarek równie niesłusznie pokonał Walczaka. **Średnia:** Nowacki wygrał w 3 r. przez dyskwalifikację nieczysto walczącego Tarchalskiego. **Półciężka:** Grzelak minimalnie wygrał z Kołeczką. **Ciężka:** Lewandowski przegrywa do Kołodzieja na skutek kontuzji łuku brwiowego już w pierwszym starciu.

Sędziował w ringu Muschol, na pkt. Wróż — obaj z Poznania. Widzów ponad 2 tysiące.

Warta — Gwardia (Gd.) 9:7

A klasa POZB

Stal (Poznań) — Spójnia (P.) 10:6

B klasa POZB

BUDOWLANI (Poznań) — GWARDIA II (Gorzów) 12:4

Lekkoatleci poznańscy realizują uchwały Biura Politycznego KC PZPR

(Wywiad z prezesem POZLA, Janem Marcinkowskim)

Władze Pozn. Okręgowego Związku Lekkoatletycznego zdają sobie sprawę z tego, że sport odgrywa niesłychanie wielką rolę w procesie wychowania nowego człowieka, świadomego twórcy sprawiedliwego ustroju. Dlatego lekkoatleci z radością przyjęli uchwałę BP KC PZPR, ułatwiającą większe niż dotąd umasowienie wychowania fizycznego, a przez to uzyskanie poprawy wyników wyczynowych, przede wszystkim zaś dlatego, że uchwała umożliwia włączenie sportu do programu wychowania sportowców polskich w duchu demokracji ludowej, na zdolnych i silnych do pracy i walki budowniczych oraz obrońców trwałego pokoju.

Tak w rozmowie z nami powiedział prezes POZLA ob. Jan Marcinkowski, zasłużony działacz i propagator lekkiej atletyki w Wielkopolsce.

Nareszcie we własnym sekretariacie

Prezesa Marcinkowskiego zastajemy w sekretariacie POZLA mieszczącym się przy ul. Rybaki 28. Studiuje właśnie treść uchwały KC PZPR, regulującej dalsze drogi rozwojowe sportu polskiego. Oczywiście, że pada pytanie, jak lekkoatleci poznańscy przyjęli uchwałę. Odpowiedź podaliśmy w wstępie do wywiadu.

— Mamy już wyraźny dowód nadzwyczaj przychylnego ustosunkowania się władz do naszego Związku, w wyniku wytycznych uchwały. Otóż zdobyliśmy nareszcie lokal na własny sekretariat, co wybitnie ułatwi nam dalszą pracę tak organizacyjną jak i wychowawczą kadr zawodniczych. Także całe schludne, lecz praktyczne urządzenie sekretariatu nabyliśmy z środków finansowych stawionych nam do dyspozycji przez państwowe władze wych. fizycznego.

Szkolimy nowy typ działaczy i wychowawców

By w pełni zrealizować uchwałę KC PZPR trzeba niewątpliwie licznego zastępu działaczy nowego, współczesnego typu. Podjęliśmy już pracę w tym kierunku. W porozumieniu z ZMP, na kursach szkolenia sędziów lekkoatletycznych, w programie obok wykładów i ćwiczeń fachowych uwzględnia się referaty treści społeczno-politycznej. Zbliżający się sezon zimowy wykorzystamy do zorganizowania w sekcjach klubowych życia świetlicowego. Na koniec bież. miesiąca przygotowujemy wzorcowy poranek świetlicowo-sportowy. Program przewiduje sporo atrakcji z dziedziny sportowej i kulturalno-oświatowej. Projektujemy częstsze urządzanie tego rodzaju imprez o charakterze szkoleniowym.

Obok mistrzów mamy obiecujących juniorów

Przechodzimy do krótkiego zbilansowania tegorocznego sezonu lekkoatletycznego.

— Jesteśmy niewątpliwie najsilniejszym okręgiem w Polsce — mówi prezes Marcinkowski z uzasadnioną radością. — Wprawdzie drużynowe mistrzostwo zdobyło „Ogniwo" warszawskie przed poznańskim „AZS"-em, lecz reprezentację posiadamy najsilniejszą. Stawczyk, Adamczyk, Skałbania czy Cieślikówna, to zawodnicy, którzy przecież mają wyrobioną markę na bieżniach europejskich. Najważniejsze jednak, że obok nich wyrasta spory zastęp utalentowanych juniorów, jak Ohnsorge (ustalił przed kilku dniami rekord Polski w skoku w dal juniorów — 6,66 m) czy Walczak z Rawicza, Nowak i inni. A propos Rawicza. Pod

Prezes POZLA — Jan Marcinkowski

sprężystym kierownictwem prof. Cepurskiego rośnie tam cała kadra młodych lekkoatletów. Nie podaję ze względów pedagogicznych jeszcze nazwisk, lecz będzie o Rawiczu głośno w przyszłym roku.

Bogate plany na r. 1950

W Poznaniu nad wychowaniem naszego narybku czuwają znani wybitni sportowcy-trenerzy Karol Hofman, Jacek Kowalski, czy Paweł Schmidt. Również dziewczęta będą miały opiekunkę i nauczycielkę w osobie b. reprezentacyjnej lekkoatletki Miry Lanżanki, która przed kilku dniami z dobrym wynikiem ukończyła kurs dla trenerów l. a.

Po zaprawie w hali i rozegraniu mistrzostw zimowych, przyszły sezon z pewnością rozpoczniemy tradycyjnymi biegami o nagrody „Głosu Wielkopolskiego". Jest to przecież impreza wybitnie propagandowa, która w dużej mierze przyczyniła i nadal przyczynia się do popularyzacji l. a. w Poznaniu.

Czy zobaczymy lekkoatletów radzieckich?

Mieliśmy w roku bież. przyrzeczony przez PZLA start zawodników radzieckich w Poznaniu. Ponieważ przyjazd ekipy do Polski nie doszedł do skutku, przypuszczalnie doskonali sportowcy radzieccy odwiedzą naszą Ojczyznę w roku przyszłym. Niewątpliwie wówczas przyjadą i do Poznania, by startować wspólnie z naszymi asami. Zapowiada się to jako największa impreza sportowa, którą Poznań będzie przeżywał.

Kierownictwo POZLA rzetelnie pracuje na swoim odcinku działalności. Można tylko całemu zarządowi, na czele z jego niezmordowanym prezesem, życzyć powodzenia w zrealizowaniu wszystkich planów. Będzie to z pożytkiem dla sportu lekkoatletycznego i licznych rzesz zawodników(czek) w związku zorganizowanych.

W. Widor

PŁYWACY AZS-u wygrywają z BRDĄ 76:73

Nowy sezon rozpoczął poznański AZS sumienną pracą, wyniki której mogliśmy już zobaczyć na wczorajszej imprezie pływackiej, zorganizowanej z okazji Międzynarodowego Dnia Studenta. Na starcie stanęli: Zw. „Brda" Bydgoszcz i AZS Poznań Ci ostatni wystąpili w zmienionym składzie, zasilonym częściowo juniorami, których obecnie sekcja posiada pokaźną liczbę. Fakt ten pozwoli rokować dobre nadzieje gdyż dotychczasowe wyniki nie były zbyt zadowalające.

Spotkanie miało niespodziewanie interesujący przebieg i przyniosło dużo niespodzianek. Do takich należy dobry wynik debiutującego zawodnika AZS Markowskiego, który na 100 m klas. prowadził przez cały bieg i wygrał pewnie. W konkurencji 100 dow. panów rozegrała się zacięta walka, w której Nowak pokonał nieznacznie Nogaja. W konkurencjach kobiecych piękny styl klasyczny zademonstrowała zawodniczka Brdy, Mrozówna. Dalszą rewelacją była nowa zawodniczka AZS Gierwasik, zapowiadająca się doskonale w stylu grzbietowym.

Walki były zacięte i dały następujące wyniki:

400 dow. panów: 1) Nogaj 6,06,2; 2) Krieza (Brda) 6,13,4; 3) Nowak AZS 6,22,5;

100 klas. panów: 1) Markowski AZS 1,29,2; 2) Gestengerger AZS 1,33,7;

100 wznak panów: 1) Piotrowski (Brda) 1,23,7; 2) Mróz (Brda) 1,31,2;

100 dow. panów: 1) Nowak AZS 1,11; 2) Nogaj AZS 1,12,3;

100 dow. pań: 1) Podstawianka (Brda) 1,40,8; 2) Maternowska (Brda) 1,48 1.

100 wznak pań: 1) Gierwazik AZS 1,51; 2) Maternowska (Brda) 2,07,5; 3) Podbylska AZS 2,11,9;

100 klas. pań: 1) Mrozówna (Brda) 1,40; 2) Maternowska (Brda) 1,41,9, 3) Kozłowska AZS 1,51;

sztafety:

3×100 zmien. panów: 1) AZS — Górczewski, Marchwicki, Nogaj 4,15; 2) Brda — 4,16,4;

5×50 dow. panów: 1) Brda — Piotrowski, Buhl, Mróz Kriza, Uczyński 2 46; 2) AZS — 2,49;

3×100 zmien. pań: Brda (Maternowska, Mrozówna, Podstawianka) 5 29; AZS — Gerwazik, Kozłowska, Modrzejewska — 5,43.

Piłka wodna przyniosła bezapelacyjne zwycięstwo dla AZS-u 15:2 (7:0). Bramki zdobyli dla AZS-u: Kawwa 5, Nogaj 4, Górczewski 4 Nowak 2; dla Brdy — Buhl 2.

Między konkurencjami zawodniczka AZS Grygierczykówna wykonała kilka skoków z trampoliny.

Organizacja sprawna jak również z zadowoleniem należy powitać płachty ochronne, na które zarząd pływalni zdobył się nareszcie. (mm)

Sukces zapaśników poznańskich

Poznań — Śląsk 4:4

Jakubowicz i Cegielski zwyciężają mistrzów Polski — Gołaś o krok od porażki

Na macie zapaśniczej w hali MTP spotkały się reprezentacje najsilniejszych okręgów w Polsce. Składy personalne obydwu zespołów błyszczały od tytułów mistrzowskich i dlatego chyba w hali zebrało się ponad 2000 widzów, co jak na imprezę ciężkoatletyczną — jest rzadko spotykanym zjawiskiem. Publiczność ta, wystawiona przez organizatorów na lekką próbę cierpliwości (pół godziny opóźnienia) była jednak „w nagrodę" świadkiem bardzo emocjonujących pojedynków.

Goście przyjechali do Poznania w najlepszym zestawieniu, na jakie ich obecnie stać i w tych warunkach, uzyskanie remisu musi drużyna poznańska policzyć sobie za niewątpliwy sukces. Ślązacy prezentujący się imponująco fizycznie, pokazali nam również technikę w najlepszym wydaniu. As atutowy, mistrz Polski i wielokrotny reprezentant — Toboła, stoczył zaciętą walkę z Kauchem. Ślązak zademonstrował obfity repertuar chwytów, skuteczną obronę w przymusowym „parterze" i był zawodnikiem lepszym od poznańczyka. Pod koniec walki niepotrzebnie uciekał poza matę, stwarzając przez to optycznie pozory słabszego partnera. Walkę wygrał zasłużenie, a gwizdy na widowni świadczą, że w zapasach publiczność poznańska nie jest jeszcze tęgim specem. Bardzo dobrze wypadł mistrz Polski Gołaś, któremu jednak dużo krwi napsuł ambitnie walczący Krawczyk. Sensacją wieczoru były porażki mistrzów Polski: Kuligowskiego i Pielorza. Pierwszy z nich przegrał na punkty jednogłośnie, po ładnej i stojącej na wysokim poziomie technicznym walce. Pielorz zaś miał wyraźną przewagę nad Cegielskim i przegrał dość niespodziewanie. W 12 min. zastosował przerzut przez biodro tak niefortunnie, że sam legł na łopatki.

W drużynie poznańskiej dobrze spisał się Sznajder oraz Grządzielewski, który popisywał się efektownymi kontrami i zręcznie wychodził z niebezpiecznych sytuacji. Pod koniec walki osłabł i przegrał minimalnie na punkty. Jakubowicz rozwiązał walkę taktycznie bardzo mądrze i dlatego odniósł sukces. Mielczak w półśredniej był równorzędnym partnerem Kusza i wynik krzywdzi nieco poznaniaka. Krawczyk poszedł na całego: albo... albo. Silny poznańczyk stwarzał mistrzowi nieprzyjemne sytuacje w których gość ratował się chwytaniem lin. W ósmej minucie powiało sensacją, gdy łopatki pogromcy mistrza olimpijskiego znalazły się na macie i Krawczykowi zabrakło... kilku milimetrów do wspaniałego sukcesu! W 11 min. Gołaś wykorzystał moment nieuwagi poznańczyka i położył go ostatecznie. W wadze ciężkiej było trochę nudno i wygrał agresywniejszy gospodarz.

Wyniki techniczne: Sznajder (P) położył w 6 min. Stawczynowskiego; Grządzielewski (P) uległ na punkty Marcokowi; Kauch (P) przegrał na pkt. z Tobołą; Jakubowicz (P) zwyciężył na pkt. Kuligowskiego; Mielczak (P) uległ Kuszowi na pkt.; Cegielski (P) położył w 12 min. Pielorza; Krawczyk (P) uległ w 11 min. Gołasiowi; Nowaczyk (P) wygrał na pkt. z Urgaczem.

Sędziowali na pkt. Jarecki (Śląsk) i Leitgeber (Poz.) w ringu: Smoczyński (Poz.) i Górski (Śląsk), który zademonstrował więcej „nerwów" i szowinizmu, niż umiejętności sędziowskich. (jaw)

Zapaśnicy Gwardii (Bydgoszcz) w lidze

Tytuł mistrza Pomorza zdobyli zapaśnicy bydgoskiej „Gwardii", którzy będą reprezentowali barwy Pomorza w rozgrywkach ligi państwowej.

O meczu po meczu

U wisłaków:

„Ci młodzi piłkarze Warty nie pozwolili sobie dmuchać w kaszę. Grali ambitnie, twardo, może nawet nieco za twardo. Co jednak szczególnie godne jest pochwały, to dobra kondycja „warciarskiej młodzieży", która nie straciła normalnego oddechu mimo kleistego boiska i „ołowianej" piłki.

Jedenastkę podyktował sędzia zbyt pochopnie i ona też zadecydowała o wyniku. Inna rzecz, że Warta niechętnie oddaje nam punkty; w tym roku zabrała nam aż 3."

Poza tym usłyszałem jeszcze w szatni mistrza, że gdyby boisko było suche, to...

U warciarzy:

„Gdyby boisko było suche, wygralibyśmy w bardziej przekonywującym stosunku — twierdzili młodzi, w zielonych koszulkach. Przecież mieliśmy więcej z gry. Pierwsza połowa należała do nas, a i w drugiej mieliśmy dużo do powiedzenia. Już tam ostatecznie nie jest takie ważne, czy skoczymy w tabeli o jedno miejsce wyżej, lecz kończymy orkę z przekonaniem, że nie jest z nami wcale źle. O! my w przyszłym roku p o k a ż e m y, że umiemy grać".

Niezauważony opuszczam szatnię. Rozumiem minorowe nastroje „gwardzistów" z Krakowa. Rozumiem obietnice „zielonych", tylko rady sobie dać nie mogę z tym obustronnym: gdyby boisko było suche!

A te, brzydkie boisko, tyś wszystkiemu winne.

t. h. n.

Bilans sezonu piłkarskiego w ZSRR

Oficjalny sezon piłkarski w Związku Radzieckim został już zakończony. Moskiewskie „Dynamo", które zdobyło w tym roku zaszczytny tytuł mistrza ZSRR po raz pierwszy w historii rozgrywek mistrzowskich, zdystansowało drugą w końcowej tabeli drużynę (CDKA) aż o 6 punktów.

Najlepszym strzelcem mistrzostw okazał się napastnik moskiewskiego „Spartaka" — Simonian, który zdobył 26 bramek. Simonian wyprzedził najlepszych strzelców, znanych napastników radzieckich, jak Ponomariew („Torpedo") czy Konow („Dynamo" — Moskwa).

Spotkania mistrzowskie cieszyły się na terenie całego kraju wielkim zainteresowaniem, gromadząc na trybunach dziesiątki tysięcy widzów. W ciągu sezonu mecze o mistrzostwo ZSRR oglądało ponad 6 milionów widzów.

Jednocześnie z rozgrywkami mistrzowskimi, odbywał się największy w świecie turniej piłkarski o puchar ZSRR. Brała w nim udział imponująca liczba 8 500 drużyn. Jak wiadomo, puchar zdobyła moskiewska drużyna zakładów samochodowych im. Stalina — „Torpedo". Turniej wyłonił szereg nowych talentów piłkarskich, które wraz z renomowaną już kadrą znanych zawodników, stanowić będą bazę do dalszego podniesienia poziomu i rozwoju masowego radzieckiej piłki nożnej.

Akademicy wzmocnią

pracę ideologiczną w sporcie

Prezydium Zarządu Głównego Akademickiego Zrzeszenia Sportowego, omawiając zadania, jakie przed organizacją sportową stawia uchwała KC PZPR, powzięło uchwałę, w której m. in. czytamy:

„Prezydium Zarządu Głównego AZS z zadowoleniem wita uchwałę Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu, która wskazuje zasadnicze zadania, stojące przed organizacjami sportowymi.

Wyciągając wnioski z dotychczasowych niedociągnięć w pracy AZS, Prezydium postanowiło przeprowadzić akcję szkolenia instruktorów, przystąpić do organizowania nowych kół sportowych na wyższych uczelniach oraz rozszerzyć bazę działania kół już istniejących.

Uchwała zobowiązuje członków organizacji do wzięcia udziału w zdobywaniu Odznaki Sprawności Fizycznej oraz do propagowania zdobywania jej wśród ogółu studentów.

AZS starać się będzie o intensywne propagowanie sportu na wyższych uczelniach, szczególnie wśród studentek.

Uchwała postanawia wzmóc pracę ideologiczną i wychowawczą wśród członków AZS, kładąc szczególny nacisk na zapoznanie się z osiągnięciami sportu w Związku Radzieckim i oprzeć pracę zrzeszenia na jego doświadczeniach.

200.000,— zł padło w kl. III 57 Lot. Kl. w pierwszym dniu ciągnienia **na nr 37468** p6633

W KOLEKTURZE **A. Grabarkiewicz** Poznań, Armii Czerwonej 2 Losy do klasy IV już w sprzedaży

Ogłoszenie o przetargu

Sekcja Samochodowa Koła Naukowego Mechaników przy Szkole Inżynierskiej w Poznaniu ogłasza przetarg ofertowy na jeden **samochód osobowy** marki **Hanomag -Record**, na chodzie bez ogumienia; zastrzegając jednocześnie dowolny wybór oferenta oraz unieważnienie przetargu. Samochód można oglądać w dniach 15, 16, 17 listopada br. w godz. od 14 do 16. Zgłaszać się należy w sekretariacie Koła Mechaników S. I. Poznań, pl. Curie-Skłodowskiej 2, pokój nr 20. Otwarcie ofert nastąpi dnia 19 XI br. 12993

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarskie

Gabinet Racjonalnej Kosmetyki Hanny Micewicz, Działyńskich nr 7, czynny codziennie od 11 do 17, wyjątkiem poniedziałków. Telefon 88-31. p6562

Większe przedsiębiorstwo przemysłowe przyjmie zaraz: **INŻYNIERA — MECHANIKA** wzgl. technika — mechanika na stanowisko kierownika ruchu wzgl. do działu technicznego, **REFERENTA** inwestycyjnego i **REFERENTA** zaopatrzenia. Oferty nr 22 „Czytelnik", Czerwonej Armii 1. c2397

Wolne posady

Pomoc domowa referencjami, potrzebna. Poznań, Konopnickiej 22 I p. p6574

Pielęgniarka do dziecka potrzebna. Oferty: PAR Rataj, czaka 7 dla 11,193. p6575

Kwalifikowane siły na odzież zawodową poza dom poszukuje Kajetaniak, Juszczak i Walczak, Stary Rynek 73. p6614

Przychodząca lub stałą, gotowaniem, potrzebna. Kossaka 3, m. 2. 12916

Nauka

Szkoła Przysposobienia Handlowego, plac Wolności 2 przyjmuje zapisy na 3-miesięczne kursy stenografii i maszynopisma. 11a-104

Do gimnazjalnych, licealnych zespołów przyjmuję uczniów. Łukaszewicza 2, m. 10. 12991

Sprzedaże

Kupno, sprzedaż naprawa maszyn biurowych to sprawa zaufania i specjalność firmy Piotr Pieprzycki al. Marcinkowskiego 28, skład naprzeciw poczty. Telefon 23 62. p6378

Meble różne komplety oddzielne korzystnie Magazyn Mebli, Poznań Rybaki 6. p6402

Tapczany, fotele, łóżka kanapy rozkładane poleca Kopczyk, Szkolna 2. 11a-13

Materace wyściełane wykonuje „Rekorda" ul. Kurzanoga (boczna Ratuszowej). p6370

Kupna

Maszyny biurowe W Rohowski i Ska, Poznań Mielżyńskiego 19. p6521

Łom srebrny kupuje Laboratorium Chemiczne Libelta 11. p6235

Parcelę lub kilka morgów na ogrodnictwo kupię. Szczegółowe oferty Gł. Wlkp. nr 12980.

Łom srebrny kupuje Laboratorium Chemiczne Wł. Kaiser, Poznań, Półwiejska 39, telefon 19-63. p6643

Maszynę do szycia „Singer" (Zykzak), okrętkę kupię. Poznań Konopnickiej 22, I p. p6573

Szuka lokalu

Składu ruchliwym punkcie poszukuję. Oferty Głos Wielkopolski nr 12979.

Samotny pan poszukuje ładnego **umeblowanego POKOJU** możliwie w śródmieściu lub na Łazarzu — Jeżycach. Oferty Głos Wielkp. nr d742

Zguby

Młody wilk przybłąkał się. — Południowa 67, m. 2, Dębiec. 12977

Zgubiono zaświadczenie lekarskie, zameldowanie miejsca zamieszkania dowód osobisty wydany gminie Białozórka, pow. Krzemieniec, Franciszek Tułatai, Wschowa. 11b-45

Różne

Naprawa maszyn biurowych, Rohowski i Ska Poznań Mielżyńskiego 18. p6522

Wydawca: Spółdzielnia Wydawn.-Oświatowa „Czytelnik"
Redaktor naczelny: Jan Zaglerski
Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne
Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione
Zakład Główny w Poznaniu K — 4038